

Małżonki, regentki, samodzielne władczynie

FASCYNUJĄCE HISTORIE (NIE TYLKO) ŚREDNIOWIECZNYCH KRÓLOWYCH

Jaką rolę odgrywały królowe w czasach, w których tron zarezerwowany był głównie dla mężczyzn? Czy królowa była tylko symboliczną postacią u boku męża? Odpowiedzi na te pytania znajduje dr Ellie Woodacre z Uniwersytetu w Winchesterze, światowej sławy specjalistka w zakresie historii monarchii i kobiet u władzy, która na Uniwersytecie Gdańskim prowadzić będzie zajęcia w ramach programu „Profesorowie wizytujący UG”. Podczas pierwszego wykładu „Królowe jako współwładczynie: badanie podziału władzy i partnerstwa w rządzeniu w świecie przednowoczesnym”, zorganizowanego 8 kwietnia br. na Wydziale Historycznym, dr Woodacre opowiedziała o królowych jako aktywnych współrządzających i przybliżyła słuchaczom złożone mechanizmy władzy dzielonej w przednowoczesnej Europie. W misji ukazywania nowego spojrzenia na historię brytyjską naukowczynię wspiera dr Aleksandra Girsztowt-Biskup – opiekunka jej pobytów na UG oraz pasjonatka historii społecznej

► **Co skłoniło panią do rozpoczęcia badań nad życiem i działalnością dawnych królowych?**

Jako dziecko zainteresowałam się królowymi dzięki życiu Kleopatry, królowej Egiptu. Fascynowała mnie ona i bardzo dużo o niej czytałam. Gdy dorosłam, poznałam biografie Eleonory Akwitańskiej oraz Blanki Kastylijskiej i zaczęłam

interesować się życiem średniowiecznych władczyń. Jednak dopiero jako studentka studiów magisterskich, kiedy przyglądałam się sukcesji kobiet w XII wieku i badałam, w jaki sposób kobieta obejmowała wtedy tron, zaczęłam interesować się tym aspektem ich życia. Ciekawiło mnie, jak kobieta mogła dojść do władzy w patriarchalnych ramach poli-



Doktor Ellie Woodacre

Fot. Dariusz Sobczuk

tycznych. Ostatecznie doprowadziło mnie to do studiowania tych mechanizmów, którymi zajmuję się do dzisiaj.

► **Stała się pani wiodącym głosem w badaniach dynastii królewskich i pomogła pani kształtować tę dziedzinę w nowych kierunkach dzięki własnym badaniom i inicjatywom. Jakie były największe wyzwania w tym zakresie?**

Wspaniale było obserwować rozwój Royal Studies, czyli studiów poświęconych wszystkim tym rzeczom i sprawom, które dotyczą królów, królowych, królestw, jednym słowem – wszystkiego co królewskie. Rozwój ten nastąpił

od czasu założenia przeze mnie Royal Studies Network, globalnej naukowej sieci, której celem jest dostarczanie zasobów edukacyjnych, kontaktów naukowych i aktualnych informacji na ten właśnie temat¹, oraz od czasu pierwszej zorganizowanej przez tę instytucję konferencji „Kings and Queens” w 2012 roku. Myślę, że jednym z największych wyzwań, z którymi się zetknęliśmy, było przede wszystkim ustanowienie tej dziedziny i rozpoczęcie uznawania jej za prawną dziedzinę badań akademickich. Udało się nam to, więc wyzwaniem, które teraz przed nami stoi, jest jej dalszy rozwój. Uważam, i to jest dla mnie bardzo ważne, że musimy przyjąć globalną perspektywę

w badaniach królewskich, gdyż obecnie mają one tendencję do koncentrowania się na Europie. Inną istotną kwestią jest włączenie do tych badań wszystkich okresów: od starożytnego świata po współczesną monarchię. Ponadto chcę, aby ta dziedzina była jak najbardziej inkluzywna pod względem pokrewnych jej dyscyplin naukowych, takich jak historia sztuki, literaturoznawstwo czy archeologia. Myślę, że im więcej perspektyw do niej wprowadzimy, tym stanie się ona bogatsza.

► **Wyobrażam sobie, jak fascynujące jest studiowanie tej dziedziny i prowadzenie badań w jej zakresie. Ja mia-**

łabym wrażenie, że podróżuję w czasie. Gdyby pani mogła odbyć taką podróż naprawdę, na którym dworze – której królowej czy księżniczki – chciałaby pani żyć i dlaczego?

To jest prawie niemożliwy wybór! Chciałabym odwiedzić zbyt wiele dworów i spotkać niektóre z tych kobiet, których historie studiowałam przez lata... Może, gdybym rzeczywiście musiała wybrać, odwiedziłabym Olite, piękny pałac w Nawarze. Od dłuższego czasu zajmuję się władcami Nawarry, w tym kobietami z ich dynastii, więc ma ona szczególne miejsce w moim sercu. Więc chyba tak... Wizyta na dworze nawarskim, w Olite z XV wieku, byłaby moim pierwszym wyborem. Ale na pewno nie ostatnim [śmiech].

► **Na razie jednak odbyła pani podróż do Polski, gdzie 8 kwietnia na Uniwersytecie Gdańskim jako profesor gościnny wygłosiła pani wykład właśnie o Joannie Nawarskiej, królowej Anglii i żonie Henryka IV – jednej z mniej znanych postaci królewskich. Słuchacze dowiedzieli się o jej fascynującym życiu oraz o zasobach finansowych i terytorialnych, którymi zarządzała. Napisała pani również jej biografię zatytułowaną *Joanna z Nawarry: Infantka, księżna, królowa, czarownica*. Co w historii tej kobiety inspiruje najbardziej?**

Zaczęłam zajmować się Joanną z Nawarry dzięki temu, że w trakcie prowadzenia badań do studiów doktoranckich zajmowałam się całą dynastią dawnego królestwa Nawarry. Im więcej dowadywałam się o Joannie, tym bardziej byłam przekonana, że jej historia naprawdę jest warta opowiedze-

nia. Joanna I z Nawarry była księżną Bretanii oraz królową Anglii, a jej życie było pełne politycznych intryg i dramatycznych zwrotów akcji. Została oskarżona o zdradę (niektórzy twierdzą, że o czary) i spędziła kilka lat w więzieniu, aby później odzyskać swoją pozycję i przywileje na angielskim dworze. Jej biografia jest świadectwem determinacji, politycznej przebiegłości i walki o swoje prawa w XV-wiecznej Europie. W przeszłości ta władczyni była pomijana przez wielu historyków. Tymczasem jej życie było nie tylko interesujące samo w sobie, ale też kluczowe dla zrozumienia skomplikowanej polityki tamtego okresu. Czułam się niejako ambasadorką jej historii. Ona była jedną z wielu władczyń, które miały fascynujące życiorysy, ale historia na jej temat wciąż milczała. Zwykle skupiamy się intensywnie na sławnych kobietach, takich jak Anna Boleyn, Elżbieta I, a w Polsce na przykład Bona Sforza. Często jednak oznacza to, że pomijamy historie wielu kobiet, których życie jest równie ekscytujące.

► **Ja, na przykład, chciałabym lepiej poznać historię polskiej królowej, Elżbiety Bośniaczki, żony Ludwika Węgierskiego i matki królowej Jadwigi Andegaweńskiej. Mam wrażenie, że o naszych polskich królowych wciąż wiemy za mało, skupiamy się tylko na najbardziej podstawowych informacjach. Tu mamy piękną kobietę, udane małżeństwo, ale też drugorzędną rolę królowej, konflikt z teściową czy brak dziedzica. To również gotowy materiał na książkę. W jaki sposób możemy nadal odkrywać zapomniane lub ukryte historie kobiet?**

To naprawdę dobre pytanie! Jestem częścią kolektywu znane-

go jako New Historia, mającego siedzibę w New School, w Nowym Jorku i kierowanego przez profesor Ginę Lurię Walker. Jego misją jest wydobywanie ukrytych życiorysów kobiet ze wszystkich okresów historii. Kolektyw prowadzi program pisania krótkich naukowych biografii kobiet, tak aby wydobyć ich losy z mroków przeszłości i zachęcić tym samym więcej osób do poznania ich życia. Prowadzi to również do zwiększenia liczby badań poświęconych tym kobietom. Te krótkie historie nazywane są „schematami”. Gina zaś często nazywa to pracą „feministycznego powrotu do zdrowia”. Wspólnie odkrywamy ukryte historie kobiet i wysuwamy je na pierwszy plan badań akademickich oraz „przekazujemy” je świadomości publicznej.

► **W takim razie zapytam jeszcze o to, którą część tego odkrywania kobiecych historii lubi pani najbardziej: przeszukiwanie archiwów i prowadzenie badań, pisanie i nadawanie kształtów opowieściom czy może dzielenie się swoimi odkryciami podczas wykładów i wydarzeń?**

Będzie mi trudno odpowiedzieć na to pytanie, ponieważ lubię wszystkie te działania jako historyk. Praca w archiwach jest fascynująca, ponieważ świadomość tego, że dotykam pergaminu z XV wieku, to coś wspaniałego. Lubię też proces pisania, ponieważ wspaniale jest czuć, jak mój projekt nabiera kształtu w trakcie tej podróży, którą odbywam jako pisarka. Wreszcie naprawdę lubię się dzielić swoją wiedzą i przemawiać do publiczności. Pasjonuje mnie udostępnianie badań naukowych, dlatego regularnie wygłaszam publiczne przemówienia przed stowarzyszeniami i grupami historycznymi w całej

Anglii oraz poza nią. Lubię dzielić się wiedzą ze wszystkimi, którzy interesują się historią i życiem władczyń.

► **Czy wybierając temat badań, zazwyczaj poszukuje pani obszarów niezbadanych, czy też pani projekty naturalnie wyra-
stają z poprzednich prac?**

Moje projekty zawsze się rozwi-
jały i tak naprawdę jeden projekt
naturalnie inspirował drugi. Na
przykład podczas badań magister-
skich przyglądałam się średnio-
wiecznym królowym Jerozolimy,
które odegrały istotną rolę w hi-
storii państw krzyżowych. Ich życie
skłoniło mnie do napisania dok-
toratu o podobnej grupie wład-
czyń, ale w Królestwie Nawarry.
Doprowadziło mnie to do bardziej
intensywnej pracy nad innymi
kobietami z tej ostatniej dyna-
stii, takimi jak Joanna z Nawarry,
która odegrała ważną polityczną
rolę w Anglii. Praca nad Joanną
sprawiła, że zainteresowałam się
ekonomicznym aspektem władzy
w tych czasach. Tak naprawdę
jeden projekt zawsze prowadził
mnie do drugiego – praca nad jed-
nym zestawem pytań badawczych
zawsze otwierała nowe perspek-
tywy i sugerowała mi nową pracę,
którą należy wykonać.

► **Wspomniała pani o ekono-
micznym aspekcie władzy. Chcia-
łabym spytać, czym średnio-
wieczny dwór królowej różnił
się od dworu króla rządzącego
tym samym krajem w innym
okresie? Czy według pani badań
płeć miała wpływ na takie rze-
czy, jak liczba doradców, struk-
tura dworu, bezpieczeństwo lub
dostęp do zasobów?**

Jeśli chodzi o monarchie rządzo-
ne przez kobiety i monarchie rzą-
dzone przez mężczyzn, w więk-

szości przypadków dwór wyglądał
raczej tak samo. Istnieje jednak
kilka kluczowych różnic. Jedną
z nich, o której często rozmawiam
ze swoimi studentami, jest fakt, że
dom królowej był swoistym cen-
trum władzy. To dworzanki miały
większy dostęp do monarchini
niż mężczyźni. Kobiety uzyskiwały
uprzywilejowany dostęp do królo-
wej w prywatnych przestrzeniach.
Dawało im to większe możliwości
wpływania na królową i większą
władzę. W ten sposób przesewa-
ła się ona na dworze z mężczy-
zny na kobietę. Inną różnicą była
wojna – nie wszystkie królowe
ruszały na pole bitwy, ale nie robił
tego też każdy król. Chodzi o to,
że kobieta mogła być równie sku-
teczna jako dowódca. Mogła prze-
wodzić, kierując podwładnymi,
generałami, z których niejeden
mógł być jej „męską faworytą”.
Przykładem może być Katarzyna
Wielka z Rosji i Grigorij Potiomkin.

Interesującym przykładem obu
wspomnianych przeze mnie róż-
nic, a więc władzy kobiet podczas
rządów monarchini-kobiety i re-
lacji między królowymi a gene-
rałami, mogą być również rządy
królowej Anny Stuart w Anglii.
Wielką ulubienicą Anny była Sa-
rah Churchill, księżna Marlboro-
ugh, a mąż Sary, książę Marlbo-
rough, był również generałem
Anny, który dowodził armiami
brytyjskimi w wojnie o sukcesję
hiszpańską. Anna nagrodziła
ich oboje, budując pałac Blen-
heim, jedną z najwspanialszych
rezydencji w Wielkiej Brytanii,
pozostającą do dziś w rodzinie
Churchillów.

► **W jaki sposób między inny-
mi pani badania mogą zmienić
naszą świadomość na temat
królowych w średniowieczu?**

Studia nad historią monarchii
dążą do zrozumienia nie tylko

życia władczyń, ale także do zro-
zumienia sposobów, w jakie spra-
wowały one swój urząd. Jeśli cho-
dzi o obecne badania, myślę, że
ważne jest wspomnienie o dwóch
kluczowych sprawach. Po pierw-
sze, pojawiła się teoria monarchii
korporacyjnej, czyli idea, że rządy
są zbiorowe, a nie indywidualne.
To naprawdę otworzyło nową
perspektywę na pojmowanie
roli, którą królowe odgrywały jako
współwładczynie ze swoimi mę-
żami, synami, dziećmi, doradcami.
Ta perspektywa ukazała nam, na
jak wiele sposobów angażowa-
ły się one w rządzenie krajem.
Po drugie, niedawno pojawiła
się inicjatywa, aby przyjrzeć się
ekonomicznej stronie rządzenia
monarchini. Pomogło nam to le-
piej zrozumieć sposób panowania
dawnych królowych. Stare powie-
dzenie „pieniądze to władza” jest
na wskroś prawdziwe, więc zro-
zumienie zasobów finansowych,
którymi dysponowały te kobiety,
i sposobów, w jakie wspierały one
ich agendę polityczną i autory-
tet, było kluczowym odkryciem
ostatnich lat.

► **W jaki sposób te królowe –
małżonki, regentki czy samo-
dzielne władczynie – łączyły
swoje role polityczne z osobi-
stymi rolami żon i matek?**

W przypadku średniowiecznych
królowych, podobnie jak w przy-
padku królów, nie da się oddzielić
ich życia prywatnego od roli poli-
tycznej, ponieważ obie te sfe-
ry były ze sobą ściśle związa-
ne. Oczekując, że królowa będzie
idealną żoną, należy pamiętać, że
jest ona jednocześnie żoną wład-
cy. Z kolei bycie matką było nie-
odłącznie związane z dziedziczną,
dynastyczną naturą monarchii.
Macierzyństwo polegało więc na
zapewnieniu dynastii dziedzica.
Tym samym nie da się umieścić

królowych wyłącznie w sferze politycznej albo w sferze rodzinnej, ponieważ – tak jak mówiłam – te sfery się zazębiają.

► **Jaki mit na temat kobiet w średniowieczu funkcjonuje najczęściej?**

Myślę, że najczęstszym nieporozumieniem dotyczącym kobiet w średniowieczu jest przekonanie, że były bezsilne i że nie ma żadnych źródeł, z których można by skorzystać, aby zbadać ich życie. Kiedyś poznałam historyka, który próbował mi udowodnić, że nie ma żadnych danych, które mogłabym wykorzystać do badania historii kobiet w średniowieczu. Bardzo mnie to rozbawiło! Przecież jest tak wiele fantastycznych źródeł, z których możemy skorzystać, aby to zrobić. Przykładem może być niedawna wystawa „Medieval Women: In Their Own Words” poświęcona wyzwaniom, osiągnięciom i codziennemu życiu kobiet w Europie w latach 1100–1500. Pokazana została w British Library w październiku 2024 i opowiadała historię średniowiecznych kobiet ich własnymi słowami poprzez manuskrypty, dokumenty i artefakty. Cudowna kolekcja źródeł tekstowych oraz kultury wizualnej i materialnej, którą zebrali naukowcy, nie tylko pokazała fascynujące życie ówczesnych kobiet, ale także zademonstrowała dowody, które pozostawiły one po sobie i które mogą badać uczeni tak jak ja. Udowodniono również, że kobiety w średniowieczu sprawowały ogromną władzę i miały niemałe wpływy. Mowa tu nie tylko o królowych, ale także o zakonnicach, przeoryszach i mistyczkach, kobietach kupcach i pisarkach, takich jak Christine de Pizan.

Kobiety w średniowieczu stanowiły połowę populacji. Dlatego

myślę, że im więcej badań im poświęcimy, tym lepiej zrozumiemy średniowiecze jako całość.

► **O tym można przeczytać również w książce *Early English Queens, 850–1000* z serii, którą pani współredaguje. To książka o roli kobiet w pierwszych stu pięćdziesięciu latach dynastii West Saxon.**

To jedna z wielu książek, które są częścią serii *Lives of Royal Women* wydawanej w brytyjskim wydawnictwie Routledge. Współredaguję tę serię z profesorem Louise Wilkinson z Uniwersytetu w Lincoln. *Lives of Royal Women* zawiera akademickie, ale przystępnie napisane biografie królewskich kobiet – żon, wdów, królewskich matek i władczyń – i obejmuje wszystkie epoki, kultury oraz regiony geograficzne. W biografiach tych zawarte są studia nad sprawowaniem urzędu królowej lub jej odpowiednika. Widać w nich skomplikowane struktury monarchiczne, gdzie termin „królewskie kobiety” obejmuje nie tylko królowe i cesarzowe. Bierze również pod uwagę ważne konkubiny, małżonki i królowe matki, które często były najpotężniejszymi kobietami na dworze. Tak było w przypadku osmańskich sułtanek Valide czy w niektórych monarchiach afrykańskich.

Wracając do książki *Early English Queens, 850–1000*, została ona napisana przez Matthew Firtha, który jest fantastycznym uczonym w dziedzinie studiów królewskich. Ta pozycja stanowi fantastyczną parę z inną książką, autorstwa Stephanie Wragg, która nosi tytuł *Early English Queens, 650–850*. One obie dają nam wgląd w życie tych angielskich królowych i rozwój monarchii we

wczesnym średniowieczu. Gorąco je polecam, a także inne książki, które mamy w serii *Lives of Royal Women*.

► **Przypomniała mi się historia Imperium Mogołów w Indiach, która daje globalną perspektywę okresu nowożytnego na królów i królowe. Pisała pani o tym w książce *Companion to Global Queenship* z 2018 roku. Wielu zakłada, że kobiety w takich społeczeństwach były ograniczone do haremów i miały niewielką władzę, ale postacie takie jak Nur Jahan, Jahanara Begum i Mariam-uz-Zamani pokazują co innego.**

Tak, kobiety z Indii Mogołów są absolutnie fascynujące i są naprawdę dobrym przykładem tego, jak ważne jest patrzenie na królową w globalnej perspektywie. W ciągu ostatnich kilku lat poświęciłam wiele badań globalnemu aspektowi królewskości, których wyniki zawarłam zarówno w kolekcji *Companion to Global Queenship*, którą redagowałam, jak i w mojej monografii *Queens and Queenship*, która przygląda się królowym w różnych czasach, miejscach i kulturach, czyli łączy doświadczenia kobiet z różnych epok².

Gdy zaczęłam zgłębiać wiedzę nad pojęciem królowych w kontekście globalnym, zupełnie inaczej spojrzałam na kwestię poligamii. Zdałam sobie sprawę, że nie osłabia ona sprawczości kobiet, nie pozbawia ich mocy. Tak z reguły myślą ludzie. Tymczasem najpotężniejsza kobieta wcale nie musiała być małżonką monarchy, mogła być jego matką. Mogła być tylko jedna matka i wiele żon oraz konkubin. Życie w poligamicznej monarchii, w której król miał wiele żon, nie oznaczało, że królewskie kobiety były bezsil-

ne, ponieważ były jednymi z wielu. Można to zilustrować na przykładzie ulubionej żony cesarza Jahangira, Nur Jahan, o której pani wspomniała. Cesarz miał w sumie dwadzieścia małżonek, jednak to ona, ostatnia żona, była jego ulubioną i współrządziła z nim Imperium Mogołów.

Dynastia Mogołów pokazuje nam również potężne królewskie córki. Władczynie, takie jak Jahana Begum, lub siostry, takie jak Gulbadan, które Ruby Lal opisała w swojej wspaniałej książce *Vagabond Princess*. To biografia Gulbadan, jednej z najbardziej niezwykłych poszukiwaczek przygód – księżniczki Mogołów – oparta na jej wspomnieniach. Tak więc Mogołowie są wspaniałym przykładem dynastii, w których pojawiały się potężne i wpływowe kobiety.

► **Niedawno przeprowadziła pani wywiad z Natalee Garrett, historyczką z Open University specjalizującą się w historii XVIII-wiecznej Europy, monarchii brytyjskiej i kulturze wizualnej, na temat jej nowej biografii królowej Charlotty, zatytułowanej *Królowa Charlotta: Rodzina, obowiązek, skandal*. Królowa Charlotta z Meklemburgii-Strelitz, żona króla Jerzego III, stała się bardziej znana dzięki kulturze popularnej, zwłaszcza w serialu *Bridgertonowie*. Czy uważa pani, że tego rodzaju prezentacja pomaga przybliżyć szerszej publiczności historie kobiet – i historię w ogóle?**

Myślę, że istnieje prawdziwa pętla sprzężenia zwrotnego między badaniami akademickimi a kulturą popularną. Ona działa w obie strony. Czasami masz postać historyczną, która jest naprawdę widoczna w kulturze popularnej.

Przykładami są Anna Boleyn lub Elżbieta I, a nawet Izabela Kastylijska. Długoterminowe zainteresowanie nimi zwiększa ich obecność w kulturze popularnej, która następnie zachęca więcej osób do studiowania ich życia. Jest również tak, że ogrom pracy akademickiej na temat danej jednostki, bohaterki dziejów historycznych, niekoniecznie wpływa na jej obecność w kulturze popularnej. Innym razem pojawia się postać, która stając się bardziej widoczna właśnie w kulturze popularnej, zachęca naukowców do studiowania jej życia.

Dzięki serialowi *Bridgertonowie*, gdzie jedną z głównych postaci jest królowa Charlotta, moi studenci są mocniej zainteresowani jej życiem, ponieważ są bardziej świadomi tego, kim ona była. To mi przypomina sytuację sprzed pięciu czy dziesięciu lat, dotyczącą kobiet z wojny Dwóch Róż, które rozślawione zostały dzięki powieściom Philippy Gregory i powstałego na ich kanwie miniserialu. Zachęciły one wielu studentów do przyścia do mnie, aby pracować nad historią monarchii. Do pisania rozpraw i esejów na temat kobiet tej epoki. Co więcej, życie tych kobiet zaczęło wzbudzać duże zainteresowanie społeczne i ta popularność zachęciła wielu pisarzy i naukowców do pisania o nich. Reasumując, myślę, że istnieje prawdziwe sprzężenie zwrotne między środowiskiem akademickim a kulturą popularną, co może być bardzo produktywne.

► **Wspominałyśmy już, że założyła pani Royal Studies Network, globalną sieć, która stała się źródłem wiedzy dla naukowców w tej dziedzinie. Jaka jest długoterminowa wizja tej inicjatywy**

i jej przyszłego wpływu na rozwój Royal Studies?

Wspaniale jest obserwować rozwój Royal Studies Network od początków tej instytucji, które miały miejsce w 2012 roku, do dziś, kiedy mamy ponad tysiąc członków na całym świecie. Chcę, aby ta sieć stale się rozwijała. Pragnę angażować jeszcze więcej wybitnych specjalistów, zwłaszcza tych zajmujących się studiami globalnymi, naukowców pracujących nad historią Azji, historią Afryki, studiami polinezyjskimi, prekolumbijską Ameryką, a także archeologów, historyków sztuki i naukowców z różnych dziedzin. Tak jak wspominałam, chcę, aby Royal Studies były jak najbardziej inkluzywne i przyjazne, bowiem im więcej perspektyw będziemy mogli wnieść od różnych osób specjalizujących się w różnych dyscyplinach, w różnych epokach i obszarach, tym bardziej wzbogaci się ta dziedzina. Bardzo ważne jest też zachęcanie jeszcze większej liczby studentów i naukowców na wczesnym etapie kariery do jej rozwijania. To oni są jej siłą napędową i przyszłością. Tam, gdzie to możliwe, staramy się oferować stypendia lub zniżki na konferencje „Kings & Queens” oraz łamy naszego bloga³.

Ustanowiliśmy również nagrodę „Royal Studies Journal” za napisanie najlepszego artykułu w dziedzinie Royal Studies dla naukowców na studiach podyplomowych lub na wczesnym etapie kariery. Szukamy różnych sposobów, aby zapewnić młodym naukowcom jak najefektywniejszą platformę do pracy.

► **No właśnie! Odegrała pani kluczową rolę w promowaniu Royal Studies czy to przez organizowanie serii konferencji**

„Kings & Queens”, założenie Royal Studies Network, redagowanie „Royal Studies Journal”, czy też kuratorowanie serii książek, takich jak *Gender and Power in the Premodern World* i *Lives of Royal Women*. Jest pani również autorką kilku książek, w tym biografii Joanny z Nawarry, królowej Anglii. Czy mogłaby pani opowiedzieć nam więcej o nadchodzących projektach wydawniczych?

W tej chwili zajmuję się publikacją wielu rzeczy, zarówno małych, jak i dużych. Piszę teksty na temat różnych aspektów życia Joanny z Nawarry, a także artykuły na temat ekonomicznych aspektów panowania królowej i jej patronatu.

Jeśli chodzi o książki, obecnie pracuję nad dwiema. Dotyczą one królowych w globalnym aspekcie, o którym wspominałam wcześniej. Pierwsza książka skupia się bardziej na ideałach i oczekiwaniach względem królowej oraz na tym, jak poszczególne kobiety z powodzeniem lub bez radziły sobie z tymi oczekiwaniami. Druga książka dotyczyć będzie globalnej historii rządów kobiet. Obie książki ukażą się za kilka lat, ale to nad nimi obecnie pracuję.

► Czy uważa pani, że współczesne władczynie, pomimo

upływu wieków, mierzą się z podobnymi wyzwaniem co królowe w średniowieczu lub na początku ery nowożytnej?

Uważam, że nadal królowe są poddawane tej samej intensywnej kontroli ich działań. Nawet w kwestii sposobu ubierania się. Możemy to zobaczyć na zdjęciach, które przedstawiają ich modowe wybory. Znajdziemy je bez problemu w internecie i w popularnych magazynach. Porównanie nasuwa się samo – te kobiety wciąż muszą żyć tak, aby sprostać wyobrażeniom swoich poddanych na temat ideałów królewskości. Jedne z głównych różnic pomiędzy kobietami żyjącymi w tamtych czasach a współczesnymi władczyniami to feminizm i współczesny nacisk na równość płci. To otworzyło inną perspektywę na kobiety-liderki polityczne, co z pewnością jest interesujące w przypadku kobiet-władczyń, takich jak zmarła Elżbieta II lub grupa kobiet-dziedziczek, które są ustawione w kolejce, aby odziedziczyć trony w całej Europie za kilka lat. Jednak te współczesne ruchy niekoniecznie umożliwiły kobietom zasiadanie na tronie japońskim, co od kilku dekad jest przedmiotem ożywionej debaty. Pomimo tego, że w Japonii są cesarzowe, obecnie kobieta nie może tam

objąć tronu jako władczyni. To pokazuje, że niektóre z tych samych dyskusji na temat sukcesji kobiet, dotyczących tego, czy kobieta może lub powinna zasiąść na tronie, nie są wyłącznie kwestią historyczną lub czymś, co należy do przeszłości, ale czymś, co pozostaje aktualne.

► I na koniec – co najbardziej lubi pani w swojej pracy?

Czuję się bardzo szczęśliwa, że mogę pracować nad tematami, które mnie tak pasjonują. Uwielbiam zajmować się tematyką kobiet z dynastii królewskich w każdym aspekcie tego zagadnienia. Im więcej się o nich dowiaduję, tym bardziej ekscytuję się tym tematem. Pragnę zgłębić te aspekty życia tych władczyń, o których wcześniej nie myślałam. Jest tyle władczyń, których życie powinniśmy poznać, co z kolei nauczy nas więcej o samej monarchii. Ta praca nigdy się nie kończy, ale uważam to za ekscytującą perspektywę. To wspaniale, że jest jeszcze tyle badań, którymi będę zajmować się ja, które będą prowadzić moi koledzy i moje koleżanki, a potem ci, którzy przyjdą po nas!

► Dziękuję za rozmowę.

Sylwia Dudkowska-Kafar

Niniejszy wywiad w wersji angielskiej dostępny jest na stronie <https://gazeta.ug.edu.pl/malzonki-regentki-samodzielne-wladczynie-fascynujace-historie-nie-tylko-sredniowiecznych-krolowych/>

¹ Od red.: <https://www.royalstudiesnetwork.org/>

² Od red.: monografia ta jest dostępna na stronie: https://www.academia.edu/45379125/QUEENS_AND_QUEENSHIP

³ <https://royalstudiesjournal.wordpress.com/>